

Nie chcemy być aniołami śmierci

Zmienia się nasz stosunek do dzikich zwierząt, bardziej w krajach zachodnich niż w krajach postkomunistycznych, cywilizacyjnie bardziej zacofanych. Lecz kto by pomyślał kilkanaście lat temu, że podobna ewolucja poglądów obejmie również ... rekiny, które zagrażają przecież człowiekowi, zwłaszcza rybakom, rozbitkom na pełnym morzu, płetwonurkom czy morskim archeologom, tak, iż każdy środek ich tępienia jest w pełni usprawiedliwiony.

Dzisiaj jednak obmyślono sposoby i metody, pozwalające utrzymać najgroźniejszych nawet drapieżców wśród rekinów w bezpiecznej dla człowieka odległości. Ponadto, jak się przekonano, nie wszystkie rekiny są dla człowieka równie niebezpieczne. I tak największe rekiny wielorybie oraz żarłacz olbrzymie (pelerins) są stworami pokojowo nastawionymi, zgoła nie agresywnymi. Inne są rzeczywiście ludożercami, zwłaszcza rekiny białe, długie do 11 metrów, tzw. rekiny tygrysy i rekiny młoty. Dwa rodzaje podniet skłaniają je do zaatakowania ofiary: wibracje wody, którą świetnie wyczuwają dzięki zmysłowym kanałom wzdłuż ciała, następnie zapach krwi (dlatego zaleca się podwodnym rybakom czy nurkom nie trzymać przy sobie złowionej ryby, jeśli jest zraniona, tylko ją wypuścić gdy pojawi się rekin w pobliżu). By go odstraszyć, dobrze wydać krzyk, na co reagują one ucieczką. A wbrew powszechnemu poglądowi rekin nie atakuje natychmiast, by ugryźć, lecz zwraca się ku swej ewentualnej ofierze z otwartą paszczą, szczerząc na razie swe kły.

Nowoczesne metody ochrony pozwalają uniknąć nieprzyjemnych z nimi spotkań. Bronią doskonałą jest klatka „antyrekinowa”, przyczepiona do statku, w której może pomieścić się paru płetwonurków. W przypadku rozbitków morskich należy skorzystać z worka z plastyku, który się nadmuchuje ustami i do którego można łatwo się wślizgnąć, nie przepuszcza on krwi w przypadku zranienia. Najlepszym jednak rozwiązaniem jest połączenie powyższego systemu z preparatem antyrekinowym na bazie octanu miedzi: rekiny odczuwają wstręt do tej substancji używanej zresztą w tym celu przez lotnictwo amerykańskie podczas wojny od 1944r. (pakiecik z tą substancją przyczepiony był do spadochronu lub kamizelki ratunkowej).

Natomiast środki elektryczne nie okazały się dość skuteczne; ochrona zaś plaż południowo-afrykańskich przez metalowe lub mocne rybackie sieci znacznie lepiej ochroniły kąpiących się.

Najnowszą metodą są próby wytresowania delfinów do patrolowania plaż i przepędzania rekinów. Przyuczony delfin, przyjaciel ludzi, pilnujący plaży, gdy dostrzeże rekina alarmuje inne trzymane w pogotowiu delfiny, naciskając pyskiem odpowiedni przyrząd wzywający do akcji inne delfiny, rzucają się one gromadnie na rekina intruza, bądź odciągają go ku klatce-zasadzce, skąd wędruje on do akwarium-muzeum.

Wszystko to oznacza nowego ducha epoki: preferuje się dzisiaj odstraszanie, przepędzanie czy branie w jasyr, a nie **zabijanie** groźnego zwierzęcia. Człowiek nie chce być dłużej „aniołem śmierci”.

Oprac. Zbigniew T. Wierzbicki

Na podstawie źródeł francuskich.